

ÓSEMKA

Wydanie specjalne


czerwiec / 2024



W NUMERZE

- Szkolny Konkurs Literacki
- Prace naszych Uczniów
- Wspomnienia Ósmoklasistów



Hello 
SUMMER 

Lato, lato, lato czeka
razem z latem
czeka rzeka
razem z rzeką
czeka las
a tam ciagle
nie ma nas...

Podsumowanie konkursu literackiego

Uczniowie IV - VIII wzięli udział w konkursie literackim na twórcze opowiadanie detektywistyczne. Wpłynęło wiele ciekawych i oryginalnych prac o tematyce kryminalnej, dlatego też komisja konkursowa miała nie lada trudność, by wskazać te najlepsze prace pod względem kreatywnie poprowadzonej fabuły, sportretowania komisarza Szczególnego, Gangu Puchatego Królika czy w końcu poprawności stylu i języka.

Prace zwracały uwagę już samymi tytułami, a bohaterowie opowiadań niczym Sherlock Holmes czy Herkules Poirot „rozwiązywali zagadki kryminalne” metodą dedukcji, indukcji, wywiadu środowiskowego. Autorzy prac mieli naprawdę oryginalne pomysły, pojawiły się w nich Żorki, państwo Dzierżęga, znikające marchewki i śniadaniówki, a nawet nawiedzony dom.

Laureatami konkursu zostali:

I miejsce Miłosz S. kl. 5a ex aequo Paulina R. kl. 6b

II miejsce Noemi K. kl. 4c ex aequo Wiktoria K. kl. 6a

III miejsce Jakub N. kl. 6b ex aequo Kinga M. kl. 4c

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu!

L. Magiera

A. Staroń



SZKOLNY KONKURS LITERACKI

prace naszych uczniów

Miłosz S.

KOMISARZ SZCZEGÓLNY I SPRAWA ZAGINIONYCH ŻORKÓW

Szkoła podstawowa nr 8 im. Adama Mickiewicza w Żorach. Jest poniedziałek, tłumy uczniów idą na swoją pierwszą w tygodniu lekcję. Jeden z chłopców z klasy 5a zauważa brak figurki Żorka przy schodach prowadzących do szkoły. Po wejściu do budynku przebiera buty i korzystając z przerwy idzie z pytaniem do nauczycielki dyżurującej na przerwie: może ona coś wie? - myśli. Nauczycielka jednak nic o tym nie wiedziała i poinformowała ucznia, że po dzwonku pójdzie powiadomić o tym problemie dyrektorę. Sprawą zajęła się policja.

Następnego dnia całą szkołę obiegła wieść, że posążek ukradziono. Zaczęły krążyć pogłoski, iż mógł go zabrać jakiś uczeń albo nawet ktoś z pracowników szkoły, jednak nikt nie wiedział, po co. W Komendzie Policji w Żorach również wiele się działo. Została wyznaczona komisja śledcza do sprawy skradzionej figurki. Najważniejszym detektywem był w niej komisarz Szczególny, który prowadził śledztwo. W ciągu paru kolejnych dni, sytuacja kilkakrotnie się powtórzyła. Zniknął też Żorek przy Miejskiej Bibliotece Publicznej, przy Kinie na Starówce, sprzed Muzeum Ognia, Żorek harcerz czy strażak stojący przed Komendą Państwowej Straży Pożarnej. A gdy zaginął Żorek sprzed żorskiej Komendy Policji - komisarz Szczególny bardzo się zdenerwował i zaczął zbierać wszystkie poszlaki, które mogłyby dokądkolwiek prowadzić oraz analizował każdą z nich kilka razy. Wkrótce przyszła do niego dziwna wiadomość od anonimowego nadawcy, w której zawarte były polecenia dla komisarza Szczególnego. Zgodnie z nimi, późnym popołudniem pojechał nad staw Śmieszek w miejsce, gdzie wędkarze łowili ryby. Wśród nich siedział jeden starszy pan z wędką ubrany w wyjątkowy sposób. Komisarz Szczególny podszedł do niego i powiedział:

- Dzień dobry.
- Dla kogo dobry, dla tego dobry...- odpowiedział wędkarz.



- Biorą?
- Czasami tak, czasami nie.
- Ładna dziś pogoda, prawda? - ciągnął komisarz.
- I to jak!
- A tak w ogóle, to Stefan jestem.
- Miło mi, Mirek - odrzekł rozmówca.
- Dobra, a teraz na poważnie. Z listu wynika, że coś pan dla mnie ma.
- A mam, a mam... - powiedział wędkarz-szpieg i podał mu list.



Ta rozmowa była w rzeczywistości przeciwicznym wcześniej dialogiem, zapisanym w otrzymanym rano przez komisarza liście o następującej treści: "Dziś o godzinie 17.27 przy Śmieszku rozpoczniesz rozmowę z wędkarzem w zielonej kurtce i żółtych spodniach oraz w czapce khaki i powiesz: - Dzień dobry..."

Komisarz Szczególny wrócił do swojego biura i otworzył otrzymaną przez wędkarza kopertę. Była to zaszyfrowana wiadomość z jakimiś cyframi. Detektyw spędził nad łamigłówką cały wieczór. Gdy w końcu rozszyfrował wiadomość, omal nie zwariował ze szczęścia. Z szyfru odczytał dziewięć cyfr. Był to oczywiście numer telefonu.

Zastanowił się chwilę i zadzwonił. Z rozmowy telefonicznej wynikało, że całej tej sprawie z Żorkami winny jest Gang Puchatego Królika. Komisarz Szczególny dowiedział się również, w której z kamienic na żorskim Rynku przesiaduje ta grupa przestępcza oraz że jeden ze strażników został przekupiony marchewkami i musi powiedzieć tajne hasło: "brzoza", by go tam wpuścić. Jednak, gdy komisarz zapytał rozmówcę kim jest, osoba po drugiej stronie słuchawki rozłączyła się i zablokowała jego numer.

Detektyw podjechał w nocy pod kamienicę, a następnie zgodnie ze wskazówkami zapukał siedem razy. Drzwi otworzył mu królik. Komisarz powiedział mu hasło, po czym królik podejrzanie się uśmiechnął i wpuścił go do środka. To, co po chwili nastąpiło, działo się bardzo szybko. Najpierw zapaliło się światło i z ciemności wyłonił się cały Gang Puchatego Królika, a przed nim sam Wielki Puchaty Królik-Gangster. Detektyw Szczególny był na celowniku wszystkich królików. Wielki Królik powiedział do niego:

- Wpadłeś w moją pułapkę!
- Na co komisarz odpowiedział:
- A ty w moją!

Po czym do piwnicy wbiegł oddział specjalny policji, który krzyknął, by króliki rzuciły broń i podniosły łapy do góry.

Dwóch policjantów podbiegło do Wielkiego Królika i założyło mu na łapy kajdanki, na co on zapytał zaskoczony, zwracając się do komisarza:

- Co tu się dzieje? Skąd wiedziałeś?

Detektyw Szczególny zaczął wyjaśniać:

- Już po tym, jak telefon się rozłączył, coś zaczęło mi śmierdzieć przekrętem. Pomyślałem, że głos w telefonie wydawał się jakby... komputerowy. Na całe szczęście nagrywałem tę rozmowę i poddałem ją głębszej analizie. Rzeczywiście – okazało się, że głos został wygenerowany przez sztuczną inteligencję. Zbadałem również, skąd nadawał mój rozmówca – była to ta właśnie piwnica. Zrozumiałem, iż nie podobało wam się, że interesowałem się tą sprawą z Żorkami i chcieliście mnie zwabić w pułapkę.

- To po co w końcu kradli te Żorki? - zapytał dowódca oddziału.

- Dobrze pytanie! Otóż, króliki chciały przetopić je na fałszywe średniowieczne monety i sprzedać kolekcjonerom za krocie, a za uzyskane pieniądze stworzyć kampanię wyborczą i wystawić swojego kandydata – Puchatego Królika – na nowego prezydenta Żor. Następnie zaludniłyby – a właściwie zakróliczyłyby – miasto królikami, które by na niego głosowały.

- I wszystko by mi się udało, gdyby nie komisarz Szczególny! - krzyknął Puchaty Królik na odchodne, gdy zabierali go policjanci.

Cicho! Posiedzisz za to długie latka! - powiedział jeden z policjantów, który odprowadzał go do radiowozu.

Gdy wszyscy już wyszli, w pomieszczeniu został tylko dowódca oddziału i komisarz.

Ten pierwszy zapytał:

- A tak naprawdę, to kiedy na to wpadłeś?

- Tak naprawdę, wszystko zacząłem sobie układać, gdy przekroczyłem próg tej kamienicy. Ale było za późno, by się wycofać.

* * *

Następnego ranka wszystkie Żorki wróciły na swoje miejsca. Lecz pewien uczeń z 5a ze Szkoły Podstawowej nr 8 zauważył, że z jednym z nich jest coś nie tak...





SZKOLNY KONKURS LITERACKI

prace naszych uczniów

Wiktorія K.

Pewnego ciepłego i słonecznego dnia w Żorach, Państwo Dzierżęga jak zwykle wcześnie rano wstali do swej pracy w polu. Po drodze postanowili pojechać do swojej budki z warzywami zobaczyć jak idzie sprzedaż i czy niczego nie brakuje. Gdy dojechali na miejsce zauważyli chaos i zamieszanie wśród sprzedawców i klientów. Podeszli bliżej aby sprawdzić czym jest spowodowane to zamieszanie. - Dzień dobry, czemu tu panuje takie zamieszanie? - zapytała pani Dzierżęga. - Witam chciałem kupić trochę marchewek na dzisiejszy obiad, ale jak przyjechałem okazało się, że wszystkie zniknęły. - odpowiedział zniesmaczony klient. - Dokładnie, ja miałem kupić marchewki na surówkę. - A ja do rosółu. - Natomiast ja dla królika przekrzykiwali się lekko zezłoszczeni klienci. - Gdy tu przyszedłem doznałem ogromnego szoku, myślałem że może nie wyrwaliście z pola wystarczającej ilości, lecz gdy poszedłem sprawdzić i tam nie zastałem ani jednej marchewki, już miałem do Państwa dzwonić - zwrócił się do swoich pracodawców zaskoczony sprzedawca. - Hmm to naprawdę niepokojące ale kto by kradł marchewki? Po co? - zastanawiali się Państwo Dzierżęga. - Coś z tym zrobimy, tak nie może być - dodali. - Ja proponuję zgłosić sprawę na policję. - zaproponowała klientka. - Bardzo dobry pomysł, chyba tak zrobimy. - Powiedział Pan Dzierżęga Jak powiedzieli tak zrobili! Od razu wsiedli do auta i udali się na komisariat. To było zbyt podejrzane ukraść 100 kg marchewek! Na co komu tyle? Gdy przyjechali na komisariat usłyszeli słowa które ich lekko zdenerwowały, w końcu dla nich pola uprawne to całe życie i jedyny dochód. To ich praca!

-Dzień dobry, chcielibyśmy zgłosić kradzież marchewek.

-Oho kolejni głupcy o jakieś marchewki - szepnął pod nosem policjant.

-Dokładnie to skradziono nam 100 kg marchewek, niektóre zostały nawet wyrwane prosto z pola kontynuował Pan Dzierżęga.

-Przykro mi, lecz to jest komisariat policji a nie warzywniak, czy Państwo w ogóle pomyśleli z czym Państwo przychodzą na komisariat? Mamy ważniejsze sprawy na głowie takie jak pobicia, wypadki i inne poważne rzeczy a nie jakieś marchewki! Nie zajmujemy się tą sprawą! - powiedział zbulwersowany policjant.

- Co możemy teraz zrobić? - zastanawiali się wspólnie.
- Przecież nie możemy tego tak po prostu zostawić!
- Mam pomysł! -krzyknęła Pani Dzierżęga.
- Jaki?- zapytał jej mąż.
- Wynajmiemy detektywa!- odpowiedziała z zadowoleniem.
- Znasz jakiegoś dobrego detektywa, który rozwiąże tę sprawę?- zapytał ponownie mąż.
- Nie, poszukam w internecie. O! Znalazłam, nazywa się Komisarz Szczególny, jest już 30 lat na rynku.- śmiało powiedziała żona.
- No dobra to przesiadamy się i prowadź do naszego Komisarza -rzekł mąż. \
- Patrz to tutaj-powiedziała Pani Dzierżęga.
- No to chodźmy -odpowiedział jej mąż.
- *PUK PUK PUK*
- Witam, jestem Komisarz Szczególny, mają Państwo jakąś sprawę dla mnie? -zapytał Komisarz.
- Dzień dobry, mamy bardzo nietypową sprawę. Na policji niestety nam odmówili bo uznali, że to zbyt głupie, mamy nadzieję że Pan tak nie pomyśli -wytłumaczył Pan Dzierżęga.
- Żadna sprawa nie jest na tyle głupia, by ją odrzucić. Zawsze staram się każdą doprowadzić do końca -odpowiedział zaciekawiony Komisarz.
- Przyszedliśmy dzisiaj rano na nasze pola i do naszego sklepu, nie zastaliśmy tam żadnej marchewki, a było jej około 100 kilogramów. Powstało dosyć duże zamieszanie ponieważ ludzie przyszli kupić marchewki na obiad, do ciasta -a tam nie ma ani jednej sztuki, wyczyszczone co do jednej - wyjaśniła sprawę Pani Dzierżęga.
- Hmmm to naprawdę ciekawa sytuacja ponieważ nie Państwo pierwsi dzisiaj do mnie przychodzą w tej sprawie. Było chyba z 10 osób przed wami które również zgłosiły kradzież marchewek ze swoich ogródków, opowiadali bardzo podobne historie -z zastanowieniem odparł Komisarz.
- Co zamierza Pan z tym zrobić? -niemalże w tej samej sekundzie zapytali Państwo Dzierżęga.
- Słuchajcie, przyjmę wasze zgłoszenie i spróbuje coś z tym zrobić, jeszcze żadnej sprawy nie odrzuciłem ani nie przerwałem -odrzekł z pewnością Komisarz.



-Dziękujemy ma Pan do nas kontakt, jeśli coś nowego będzie wiadomo to proszę dać znać, do widzenia -podziękowali klienci.

-Do widzenia -odpowiedział Komisarz.

Państwo Dzierżęga pojechali do domu, natomiast Komisarz zabrał się za robotę. Postanowił udać się do innych sklepów w których sprzedają marchewki aby sprawdzić czy złodziej marchewek zdążył je ukraść. Najpierw udał się do Auchan gdzie jak się okazało nie było żadnej marcheweczki, następnie objechał wszystkie warzywniaki w mieście - w żadnym nic nie znalazł. Gdy był już wyczerpany ciężką jazdą znalazł się pod Dino. Wszedł z auta mając na myśli że to już ostatni sklep na dzisiaj. Gdy wszedł do środka jego oczom ukazały się 3 wory pełne marchewek.

-Witam, skąd Państwo mają tyle marchewek i czemu są takie drogie? -zapytał komisarz.

-Dzień dobry, marchewki mamy z pola mojego dziadka który mieszka w Czechach. Zaczęliśmy je tu sprowadzać dzisiaj rano gdy tylko dowiedzieliśmy się że w całym mieście nie ma marchewek, cena jest wysoka właśnie z tego powodu, że nigdzie ich nie można dostać tylko u nas -odpowiedział kierownik sklepu.

-Czy mógłbym u Pana w sklepie zamontować kamery i sprawdzić kto stoi za kradzieżą marchewek w naszym mieście? -zapytał nasz dzielny Komisarz. Długo musiał prosić kierownika bo niezbyt oplotało mu się zakładać kamery, był w końcu jedynym źródłem marchewek w mieście więc mógł nałożyć wysoką marżę.

-No dobrze niech już Panu będzie, załóżmy te kamery -zgodził się kierownik.

-Wiedziałem że się przydadzą, dobrze że je wziętem -zadowolony z postępów odpart Komisarz.

Wspólnie pod kontrolą kierownika zamontowali kamery. Dni mijały i ciągle nic, żadnego śladu złodziei. Po kilku dniach w końcu kierownik zadzwonił, poinformował Komisarza że ich marchewki zostały skradzione. Gdy tylko Komisarz dowiedział się o tej dobrej dla śledztwa informacji, od razu zaczął przeglądać kamery. Zobaczył w środku nocy około 3 nad ranem ruch na kamerach. Ukazał się tam jeden bardzo duży, budzący nawet dla człowieka postrach- królik oraz kilka mniejszych. Natychmiast poinformował kierownika oraz Pana Dzierżęgę. Natomiast sam Komisarz Szczególny zaczął szukać informacji o wielkim króliku złodzieju. Natrafił na artykuł sprzed 10 lat w którym pisano że dorosły mężczyzna mający 20 lat ukradł ze sklepu elektronicznego wszystkie rzeczy firmy Apple, jak się okazało był on ubrany w strój królika.



W tej samej chwili postanowił poszukać informacji na temat tego, kiedy wyszedł z więzienia. Zaczął jeździć po wszystkich więzieniach na śląsku. Kiedy dojechał do więzienia w Katowicach i dowiedział się że wraz ze swoimi kolegami z celi uciekł ostatnio z więzienia, a na dodatek strażnicy przekazali mu że zawsze prosił o marchewki do każdego posiłku gdyż wyjątkowo je uwielbiał, Komisarz wiedział już kto stoi za kradzieżami - zbiedzy z więzienia! Teraz pozostało ich tylko odnaleźć. Uradowany tymi wiadomościami wyszedł z więzienia i ruszył w stronę Żor. Gdy dojechał od razu zadzwonił do Pana Dzierżęgi i poprosił o spotkanie na którym szczegółowo pokazał mu monitoring.

- Słyszał Pan kiedyś o nim lub może miał Pan z nim do czynienia? -zapytał komisarz.

-W życiu nie miałem kontaktu z tym człowiekiem -odpowiedział Pan Dzierżęga.

-Dobrze, wierzę Panu.W takim razie postaram się poszukać jakiś informacji na ten temat.

-Dziękuję Panu serdecznie, widać że zna się Pan na rzeczy Komisarzu -podziękował Pan Dzierżęga.

Komisarz długo myślał co zrobić ale szybko wpadł na pomysł aby zadzwonić do swojego kolegi detektywa i zapytać czy może on coś słyszał o tym złodzieju.

-Cześć, prowadzę pewną sprawę i dowiedziałem się że stoi za nią zbieg z więzienia, nijaki Robert E*****. Czy masz jakies informację na jego temat? -zapytał Komisarz.

-Cześć, słuchaj dobrze trafiłeś bo ostatnio prowadziłem sprawę i dowiedziałem się, że mieszka w Żorach w piwnicy na osiedlu S***** wraz z innymi zabiegami. Podobno stoi na czele gangu Puchatego Królika -opowiedział mu znajomy detektyw.

-Dziękuję bardzo, w takim razie będę leciał go w końcu zamknąć, tym razem na dłużej, tak w ogóle czemu ty tego nie zrobisz? -zapytał zaciekawiony Komisarz.

-Moi klienci w trakcie dochodzenia wycofali się ponieważ bali się gróźb które wysyłał im Gang Puchatego Królika -odpowiedział detektyw.

Komisarz był tak podekscytowany, że bez słowa odpowiedzi zakończył rozmowę i pojechał na osiedle. Gdy dojechał zszedł szybko do piwnic z pistoletem w rękę i grupą antyterrorystów.

-Ręce do góry w końcu was mamy! Odpowiedcie za te wszystkie marchewki! -krzyknął Komisarz



Zobaczył tam kilku mężczyzn przebranych w stroje królików, którzy bez problemu poddali się. Cała piwnica była zapelniona workami marchewek. Antyterrorysty aresztowali cały Gang, natomiast sam Komisarz od razu zadzwonił do Pana Dzierżęgi, aby wszystko mu opowiedzieć. Pan Dzierżęga był bardzo zadowolony i dumny z Komisarza. Zapłacił mu 150 procent kwoty umówionej za szybkie rozwiązanie sprawy. Jak się potem okazało, w sądzie skazali wszystkich z Gangu Puchatego Królika na dożywotni pobyt w Szpitalu Psychiatrycznym na oddziale karnym. Wszystkie odzyskane marchewki zutylizowano, gdyż obawiano się że mogą być zatrute. Niestety dużo ludzi i firm straciło na tym wiele pieniędzy.



WSPOMNIENIA ÓSMOKLASISTÓW

Spędziłam 8 Lat w SP - 8 w Żorach. W 2016 roku dołączyłam do klasy I A, a moją wychowawczynią w klasach 1-3 była pani Mirka Ciskowska.

Chciałam Jej bardzo podziękować za te 3 lata wspólnie spędzonego czasu. To właśnie pani Mirka nauczyła nas podstaw matematyki, pisania i czytania. Przeżyliśmy wiele wspaniałych chwil. Czasem były te gorsze niewarte zapamiętania i postaram się zapamiętać tylko te dobre np. kiedy pojechaliśmy nad morze lub do Wieliczki. Chodziliśmy na lody albo na plac zabaw, czy bawiliśmy się zabawkami.

W klasie 4 naszą wychowawczynią została pani Ewelina Gwóźdź. Przez ten czas poznałam na swojej drodze osoby fałszywe, ale były też takie, które się ze mną zakolegowały, pomagały mi i super spędzaliśmy razem czas.

Mimo że nie byliśmy idealną klasą i nie zawsze się wszyscy razem dogadywaliśmy, to stawaliśmy po jednej stronie i broniliśmy siebie nawzajem. Bardzo dobrze wspominam wycieczkę do h2o, jak robiliśmy tor przeszkód z innymi klasami albo jak siedzieliśmy wszyscy w jednym pokoju, rozmawiając razem bez kłótni.

Podstawówkę będę wspominać bardzo dobrze i na pewno będę za wszystkim tęsknić. Cieszę się, że mogłam poznać takich wspaniałych ludzi i trafić do tej klasy. Wykorzystałam czas podstawówki bardzo dobrze. Nie żałuję żadnej chwili spędzonej w tej klasie, nawet te wszystkie kłótnie lepiej, żeby ich nie było, ale to akurat nie jest możliwe przez tyle lat z tyloma osobami się nie kłócić.

Chciałbym też podziękować pani Ewelinie, że zawsze jak mieliśmy jakąś sprawę lub problem, to starała się nam pomóc, że dała radę wytrzymać z nami przez te 5 lat.

Weronika N.

Do Szkoły Podstawowej nr 8 w Żorach dołączyłem w piątej klasie. Wtedy klasa liczyła 15 osób. Dzięki mojej klasie mam wiele ciekawych wspomnień. Zwiedziłem wiele miejsc, m.in. Warszawę. Moim zdaniem najlepsza wycieczka, która się odbyła, to była wycieczka do h2o.

Z przyjaciółmi zawsze znajdujemy sobie ciekawe rzeczy do robienia podczas przerw. Nauczycieli będę wspominał przez wiele lat, robili ciekawe lekcje, więc nigdy nie było nudno. Niektórzy byli mniej, a niektórzy bardziej wymagający. W tej szkole spędziłem 4 lata i będę je świetnie wspominał.

Maximilian R.

Spędziłem 2 lata w SP – 8 w Rogoźnej. Na początku bardzo się stresowałem, później było wszystko dobrze. Szybko się poznałem kolegów z mojej klasy, którzy zawsze mieli czas, żeby mi pomóc. Nie zapomnę mojej pierwszej wycieczki była bardzo superowa, dzięki tym wycieczkom będę mieć dużo dobrych wspomnień.

Cieszę się, że mogłem poznać moich przyjaciół i świetnych nauczycieli. Na początku uczyłem się na Podkarpaciu, lecz nie było tak bardzo fajnie, bo szkoła była trochę stara, ale ta szkoła w Rogoźnej jest bardzo ładna i nowoczesna. Ma wind, dużą halę gimnastyczną. Nigdy nie zapomnę o tej szkole i o moich kolegach. Nie żałuję, że się przeprowadziłem do Rogoźnej.

David N.

Ostatnie 8 lat spędziłam w SP - 8 w Żorach. Niektóre osoby z mojej klasy poznałam już w przedszkolu, a pozostałych - w kolejnych latach szkoły. Jestem niesamowicie wdzięczna za to, że miałam okazję poznać tak wspaniałych ludzi, dzięki którym wspomnienia z tej szkoły na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

Atmosfera w klasie nie zawsze była przyjemna, ale często udawało się nam to naprawić. Ogromną pomoc otrzymywaliśmy również od nauczycieli i naszej wychowawczynie. Ludzie, których tutaj poznałam, pomogli mi ukształtować mój charakter i zainteresowania. Okres podstawówki będę wspominać bardzo przyjemnie. Mimo jakichkolwiek konfliktów czy innych problemów, cieszę się, że to właśnie tutaj spędziłam te 8 lat.

Na pewno będę tęsknić za moją klasą, ale to nie zmienia faktu, że nadal bardzo się cieszę z pójścia do nowej szkoły.

Anna N.

Ostatnie 8 lat spędziłam w SP - 8 w Żorach. Niektóre osoby z mojej klasy poznałam już w przedszkolu, a pozostałych - w kolejnych latach szkoły. Jestem niesamowicie wdzięczna za to, że miałam okazję poznać tak wspaniałych ludzi, dzięki którym wspomnienia z tej szkoły na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

Atmosfera w klasie nie zawsze była przyjemna, ale często udawało się nam to naprawić. Ogromną pomoc otrzymywaliśmy również od nauczycieli i naszej wychowawczynie. Ludzie, których tutaj poznałam, pomogli mi ukształtować mój charakter i zainteresowania. Okres podstawówki będę wspominać bardzo przyjemnie. Mimo jakichkolwiek konfliktów czy innych problemów, cieszę się, że to właśnie tutaj spędziłam te 8 lat.

Na pewno będę tęsknić za moją klasą, ale to nie zmienia faktu, że nadal bardzo się cieszę z pójścia do nowej szkoły.

Anna N.

Do ZSP nr 8 w Żorach zacząłem chodzić w 2016r. Nasza klasa liczyła wtedy 12 uczniów (w tym tylko 4 chłopaków). W tamtych latach naszą wychowawczynią była Pani Mirosława Ciskowska. Nasza szkoła wtedy należała do tych mniejszych, lecz dzięki temu wszyscy się w niej znali. Lekcje z naszą Panią wspominam ciepło i z uśmiechem, gdyż przez 3 lata nauki nigdy nie zadała nam zadania domowego.

W młodszych klasach zawsze po lekcjach chodziłem do szkolnej świetlicy, która mieściła się na pierwszym piętrze starego budynku szkoły. Spędzałem tam przeważnie parę godzin po lekcjach w oczekiwaniu na przyjazd mojej babci, która wtedy mnie odbierała. Na świetlicy umilałem sobie czas z kolegami i koleżankami z klasy np. zabawą w wywoływanie duchów.

W trakcie nauki w młodszych klasach, obserwowałem wraz z biegiem czasu jak nasza szkoła rozbudowuje się i nowocześniej, by zapewnić nam lepsze warunki do nauki. Po rozbudowie w naszej klasie wychowawstwo objęła Pani Ewelina Gwóźdź. Do tego czasu nasza klasa rozrosła się z 12 do 20 uczniów. Z tych lat pamiętam i będę miło wspominać wszystkie wycieczki, wspólne integracje przy ognisku u Państwa Raczyńskich, nocowanie w namiotach oraz noc w szkole.

W ciągu tych 8 lat poznałem wielu wspaniałych ludzi, super nauczycieli i nawiązałem wiele przyjaźni. Przede mną nowe wyzwania, dzięki doświadczeniom zdobytym w szkole podstawowej jestem gotowy na nowy, kolejny rozdział w moim życiu.

Filip P.

W Szkole Podstawowej nr 8 w Żorach spędziłem 8 lat. Przez ten czas zdobyłem wiele doświadczeń i wiedzy. Będę mieć miłe wspomnienia z czasu spędzonego w tej szkole. Jestem szczęśliwy, że spędziłem tutaj znaczną część swojego życia. Nie żałuję żadnej chwili i z pewnością będę za tym tęsknić.

To tutaj poznałem przyjaciół i wspaniałych nauczycieli. Uczestniczyłem w wielu wydarzeniach szkolnych, które rozwijały moje umiejętności i dostarczały radości. Dzięki wsparciu nauczycieli i kolegów mogłem rozwijać swoje pasje.

Te 8 lat były fundamentem, na którym będę budować swoją przyszłość. SP8 pozostanie ważnym rozdziałem w moim życiu, pełnym pięknych wspomnień i doświadczeń.

Adam Cz.

Czas spędzony w Szkole Podstawowej nr 8 w Żorach to dla mnie niezapomniany okres. Uczęszczałem do tej szkoły od pierwszej klasy, a moją pierwszą wychowawczynią była pani Mirosława Ciskowska. Z początku nasza szkoła nie była zbyt wyremontowana, lecz w piątej klasie otwarto nową część szkoły, co było dla nas wszystkich wielkim wydarzeniem. Nowoczesne sale lekcyjne i więcej miejsca sprawiły, że nauka stała się jeszcze bardziej przyjemna.

Od klasy czwartej do ósmej moją wychowawczynią była pani Ewelina Gwóźdź. Szczególnie interesowały mnie nauki ścisłe, takie jak matematyka, fizyka i chemia. Lata spędzone w tej szkole wspominam bardzo dobrze.

Mikołaj P.

Do SP - 8 w Żorach uczęszczałam 8 lat, a do tutejszego przedszkola całe dwa lata. Tworzy to piękną liczbę 10 lat spędzonych pod opieką tutejszych pedagogów - za co chciałabym podziękować.

Szczerze mówiąc, sama nie wiem, kiedy to minęło. Taki czas w świetnym gronie przeminął w mgnieniu oka. Oczywiście, poznałam sporo toksycznych osób, ale to one pozwoliły mi ukształtować mój charakter i moją osobowość. Wiele też zawdzięczam mojej klasie, która tworzy pozory niezgranej, jednak kiedy przejdzie co do czego, skoczymy za sobą w ogień. W każdej kłótni, jaka nawiąże się między nami a osobami trzecimi, bronimy siebie nawzajem.

Przez pierwsze 3 lata naszą wychowawczynią była Pani Mirosława Ciskowska. To ona uczyła nas podstaw matematyki oraz języka polskiego. Po upływie trzech lat rolę naszej wychowawczynie przejęła Pani Ewelina Gwóźdz, której jestem bardzo wdzięczna przede wszystkim za to, że zawsze była z nami. Stawała po naszej stronie i starała się zrobić wszystko, abyśmy wyszli na lepsze w każdej sytuacji. Pomimo dużej ilości problemów, Pani Ewelina poświęcała dla nas swój czas wolny, aby je rozwiązać. Myślę, że nie mogliśmy trafić na kogokolwiek lepszego.

Ósemkę zawsze będę pamiętała. Jak wiadomo, wspominki będą różne, jednak mam nadzieję, że w szkole średniej będę ze śmiechem opowiadać moim rówieśnikom o wspinaniu się na szafki w szóstej klasie, czy o dziwnych rozmowach z Panią Dianą, która była dla nas jak druga wychowawczynie. Oczywiście, wiele nauczycieli było wymagających, ostatecznie wyszło nam na dobre, ale było paru tych luźniejszych, co też wychodziło nam na rękę w tamtym czasie.

Chciałabym podziękować każdemu nauczycielowi z osobna za wymagającą i ciężką pracę z nami przez te cztery lata. Dużo to dla nas znaczy.

Mimo, że nie byliśmy idealną klasą, to mam nadzieję, że podczas wspomniania nas, na twarz nauczycieli wkradnie się choć mały uśmiech.

Basia. W.

Spędziłam 8 lat w SP - 8 w Żorach. Przedtem chodziłam tu również do przedszkola. Od klasy pierwszej do drugiej było nas dwunastu. W późniejszych latach przybyło osiem osób. Dobrze wspominałam wycieczkę nad morze w 6 klasie z klasą piątą i siódmą. Spędziliśmy razem czas, świetnie się bawiąc. W 7. klasie pojechaliliśmy do Kiczyc, do ośrodka H2O. Graliśmy tam w różne gry i uczestniczyliśmy w zabawach. Podczas wyjazdu do Warszawy, już w 8 klasie, zwiedziliśmy wiele zabytków i muzeów. Najbardziej pamiętam ostatnią noc, kiedy wspólnie śmialiśmy się dopóki pani nas nie upomniała. „Z podstawówki” szczególnie zapamiętam lekcje historii, na których koledzy z klasy wygłupiali się i doprowadzali panią do szału.

Cieszę się, że miałam możliwość poznania mojej klasy i spędzenia z nią tylu lat. Czuję smutek, gdy tylko przypomnę sobie, że już za parę miesięcy stracę z nimi kontakt, nie pojedziemy już razem na żadną wycieczkę, ani nie spotkamy się już w tym samym gronie. Moje wspomnienia ze szkoły podstawowej jeszcze długo będą ze mną służy i na pewno o nich nie zapomnę.

Zuzia R.

Do Szkoły Podstawowej nr 8 w Żorach dołączyłem w 2016 roku, rozpoczynając moją edukację w 1. klasie. Trafiłem do świetnej klasy i od razu poczułem, że znalazłem swoje miejsce. Choć na początku byłem trochę niepewny, szybko zrozumiałem, że trafiłem do grupy pełnej serdecznych i życzliwych osób. W naszej klasie panowała wyjątkowa atmosfera, która sprzyjała nawiązywaniu przyjaźni i wspólnemu spędzaniu czasu. Wiele razem przeżyliśmy i doświadczyliśmy, a te wspomnienia pozostaną ze mną na zawsze.

Nasza wychowawczyni była osobą, na którą zawsze mogliśmy liczyć. Była nie tylko nauczycielem, ale również kimś, kto nas rozumiał i wspierał w różnych sytuacjach. Zawsze miała otwarte uszy na nasze problemy i starała się pomóc, jak tylko mogła. Dzięki niej czuliśmy się w szkole bezpiecznie i komfortowo.

Początkowo nasza szkoła była niewielka i nieco przestarzała. Pomimo tego, miała swój urok, a ja miałem tam znajomych i nauczycieli, na których mogłem polegać. Wspólne zabawy na szkolnym boisku, dyskusje podczas przerw i wycieczki klasowe były dla mnie źródłem wielu radości. Nawiązałem tam przyjaźnie, które przetrwały wiele lat. Zawsze znaleźliśmy sposób na spędzenie czasu w interesujący sposób, co dodatkowo wzbogacało nasze szkolne życie.

Pandemia COVID-19 i związana z nią nauka zdalna była trudnym okresem. Brakowało nam bezpośrednich kontaktów, wspólnych zabaw i codziennych rozmów. Jednak szkoła wykorzystwała ten czas na modernizację budynku. Po powrocie do nauki stacjonarnej, zaskoczyło nas, jak bardzo szkoła się zmieniła. Przestronne sale lekcyjne, nowoczesne wyposażenie i estetyczny wystrój sprawiły, że nauka stała się jeszcze przyjemniejsza. Korytarze były jasne i przestronne, a łazienki nowoczesne i dobrze utrzymane. Dzięki ciężkiej pracy woźnych, szkoła była zawsze czysta i zadbana, co dodatkowo podnosiło komfort przebywania w niej.

Każdy z nauczycieli, z którymi miałem do czynienia, wniósł coś cennego do mojego życia. Ich różnorodne podejście do nauczania sprawiało, że zajęcia były interesujące i inspirujące. Niektórzy byli bardziej wymagający, inni mniej, ale zawsze czuliśmy ich wsparcie i gotowość do pomocy. Dzięki nim nauczyłem się wielu wartościowych rzeczy, które z pewnością przydadzą mi się w przyszłości.

Czas spędzony w Szkole Podstawowej nr 8 w Żorach będę wspominać z ogromnym sentymentem. Te 8 lat były dla mnie okresem intensywnego rozwoju, nauki i zabawy. Poznałem wspaniałych ludzi, z którymi dzieliłem zarówno radości, jak i trudności. Wykorzystałem ten czas najlepiej, jak potrafiłem, i nie żałuję żadnej chwili spędzonej w tej szkole. Jestem pewien, że będę za tym wszystkim tęsknić i często wracać myślami do tych pięknych lat.

Adrian K.

Do Rogoźnej przeprowadziliśmy się, kiedy miałam 5 lat, więc ze szkołą i przedszkolem jestem związana od początku mojej edukacji. Pierwsze dni szkoły były dla mnie sporym zaskoczeniem. Placówka była mała, dużo mówiło się o remoncie i zmianach, które mają nastąpić.

Tym, co przekonało mnie na dobre, był czas z P. Mirką, nasza klasa liczyła wtedy 12 osób. Czuliśmy się jak w dużej rodzinie, a P. Mirka wprowadzała nas zupełnie bezstresowo w tajniki wiedzy. Wtedy rodziły się nowe przyjaźnie.

Po wstąpieniu do klasy 4. moim pierwszym wspomnieniem była minutowa kartkówka z tabliczki mnożenia. Wszyscy dostaliśmy z niej jedynki. Zimny kubek wody na głowę po zdobytej jedynce. Po remoncie szkoła zyskała nowe oblicze i znalazła się w czołówce żorskich podstawówek. Z roku na rok do Rogoźnej przybywało więcej osób, a tym samym do szkoły dołączali nowi uczniowie. Nasza klasa obecnie liczy 20 osób. W klasach 4-8 naszą wychowawczynią była P. Ewelina. Komunikacja między uczniami, a wychowawczynią zyskała nowe oblicze. Stawaliśmy się partnerami w rozmowie, wyrażaliśmy konkretnie swoje zdanie. Z klas 4-8 najlepiej wspominam wycieczki, a szczególnie te kilku-dniowe. Myślę, że każdy najbardziej zapamiętał 7-dniową wycieczkę nad morze. Razem zwiedzaliśmy, wygłupialiśmy się i spędzaliśmy czas, którego już nigdy nie zapomnę.

Cieszę się, że miałam możliwość poznania tak wspaniałych ludzi.

Łucja K.



Drodzy Ósmoklasiści!

Życzymy Wam, żebyście byli odważni,
wierzyli w siebie i swoje możliwości.

Niech dalsza nauka sprawia Wam przyjemność
i stawia przed Wami całkiem nowe wyzwania.

Życzymy, aby mierzenie się z nimi
było dla Was źródłem satysfakcji
i pierwszym krokiem do wielkich
życiowych sukcesów.

Pamiętajcie!

Każdego dnia możecie zrobić coś,
aby zbliżyć się do swojego marzenia
lub możecie nie robić niczego.

W każdym przypadku podejmujecie decyzję!

Do zobaczenia!

